

Absolwent

CZERWIEC 2006

NUMER 2 - DODATEK

W siedemdziesięciolecie położenia kamienia węgielnego

Wydarzenie z dnia 19 maja 1936 roku odbiło się szerokim echem w polskiej prasie codziennej, w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego zachowało się blisko 30 gazet z tamtego dnia. Atmosferę uroczystości oddaje dobrze artykuł opublikowany w „Polsce Zbrojnej”. Jego treść z zachowaniem oryginalnej pisowni zamieszczamy dalej.

W piątek o godz 13 odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego gmachu chemii Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego przy ul. Pasteura. Doniosłość budowy tego gmachu jest ogromna zarówno dla chwili obecnej, jak i dla przyszłości. Uniwersytet przez budowę nowego gmachu stworzy - jak mówił rektor Pieńkowski - warunki do równej walki z przodującymi w dziedzinie chemii ośrodkami naukowymi.

Budowę rozpoczęto we wrześniu 1935. Budynek główny trójpoziomowy, obłożony piaskowcem, mieścić się będzie na placu o powierzchni 14000 mtr. kw. Gmachy mieścić będą 5 zakładów chemicznych: chemii nieorganicznej, organicznej, fizycznej, technologii chemicznej i biochemii. Tereny pod budowę gmachów zostały przekazane Uniwersytetowi J.P. przez Ministerstwo Spraw Wojskowych. Plany budowy gmachów zostały opracowane przez prof. Bojemskiego.

Uroczystość zaszczycił swą obecnością P. Prezydent Rzplitej, który przybył w otoczeniu Domu Cywilnego i Wojskowego. Na uroczystość przybyli p. min. prof. Świętosławski, min. Roman, b. min. W. Jędrzejewicz, rektor i profesorowie wyższych uczelni warszawskich.

Miejsce przeznaczone na uroczystość otoczone zostało wysokimi masztami z flagami państwowymi oraz udekorowane zielonemi girlandami. Pośrodku stanął fotel dla P. Prezydenta Rzplitej, z boku ustawił się poczet sztandarowy Bratniej Pomocy Studentów U.J.P., a dalej chór akademicki "Lira",

który z chwilą przybycia P. Prezydenta odśpiewał hymn narodowy.

Ks. biskup prof. dr A. Szlagowski dokonał poświęcenia kamienia węgielnego wygłaszając następnie kazanie, w którym podkreślił znaczenie chemii w rodzinie innych nauk oraz w obronności państwa wskazując na wielkie zasługi w tej dziedzinie obecnego na uroczystości P. Prezydenta Rzplitej, prof. Ignacego Mościckiego, a następnie nawiązując do zaszczytu, jaki spotkał Uniwersytet Warszawski przez nadanie mu imienia Józefa Piłsudskiego, wyraził nadzieję, że uniwersytet

ukończeniu tych gmachów uniwersytet będzie mógł stworzyć warunki równej walki z przodującymi w dziedzinie chemii ośrodkami naukowymi. Oczywiście pracownia to jeszcze nie nauka. Istotnym, głównym laboratorium był, jest i będzie umysł uczonego. Tam właśnie jest źródło opracowywania przyszłości. Lecz jasnym jest, że trzeba stworzyć warunki, aby plany rozwiązania, powstałe w umyśle uczonego, miały możliwość realizacji i rozwoju.

Pracownie, które tutaj powstaną, będą terenem pracy, będą narzędziem dla

POLSKA ZBROJNA

Nr 148

Warszawa, sobota

30 maja 1936

R. XV

dźwignie nauki, a chemję specjalnie, na najwyższy poziom.

Po odczytaniu aktu erekcyjnego przez dziekana wydziału matematyczno-przyrodniczego U.J.P. prof. dr. Mazurkiewicza odbyła się uroczystość wmurowania aktu. Aktu złożenia kamienia węgielnego dokonał P. Prezydent przez symboliczne uderzenie młotkiem w mur, a po P. Prezydencie min. Świętosławski, min. Roman, b. min. Wacław Jędrzejewski, ks. biskup Szlagowski, rektor Pieńkowski, profesorowie Uniwersytetu J.P.

W czasie tej uroczystości chór akademicki odśpiewał hymn "Gaude Mater" po czym wygłosił przemówienie rektor U.J.P. dr Pieńkowski.

Na wstępie rektor Pieńkowski, po podkreśleniu, że dzisiejsza uroczystość jest dniem wielkiej wagi dla uniwersytetu, wskazał na konieczność budowy gmachów chemii, ze względu na wzrastającą stale liczbę słuchaczy oraz na obecne ciężkie warunki pracy naukowej, skreślił historję budowy gmachu.

Kończąc swoje przemówienie rektor Pieńkowski powiedział: "Po

tworzenia polskiego jutra w dziedzinie chemii. Treścią ich będzie to, co polska myśl naukowa stworzy - wydajność i promieniowanie będą zależne od jasności płomienia, jaką potrafi rozniecić. Wierzę, że powstałe w trudnem zmaganiu zakłady chemiczne Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, pod którego Pan Prezydent Rzplitej kamień węgielny dzisiaj złożyć raczył, zajaśnieją całym blaskiem mocy ducha i myśli na chwałę nauki i ku większej potędze ojczyzny."

Chór akademicki wykonał "Gaudeamus". P. Prezydent w otoczeniu rektora U.J.P. prof. dr. Pieńkowskiego i profesorów Mazurkiewicza, Jabłczyńskiego, Lampe'go i Centnerszvera przeszedł pod ścianę budynku, gdzie umieszczone zostały plany, przekroje i szkice gmachu chemii. P. Prezydent żywo interesował się planami i pomysłem wykonania, udzielając swoich uwag.

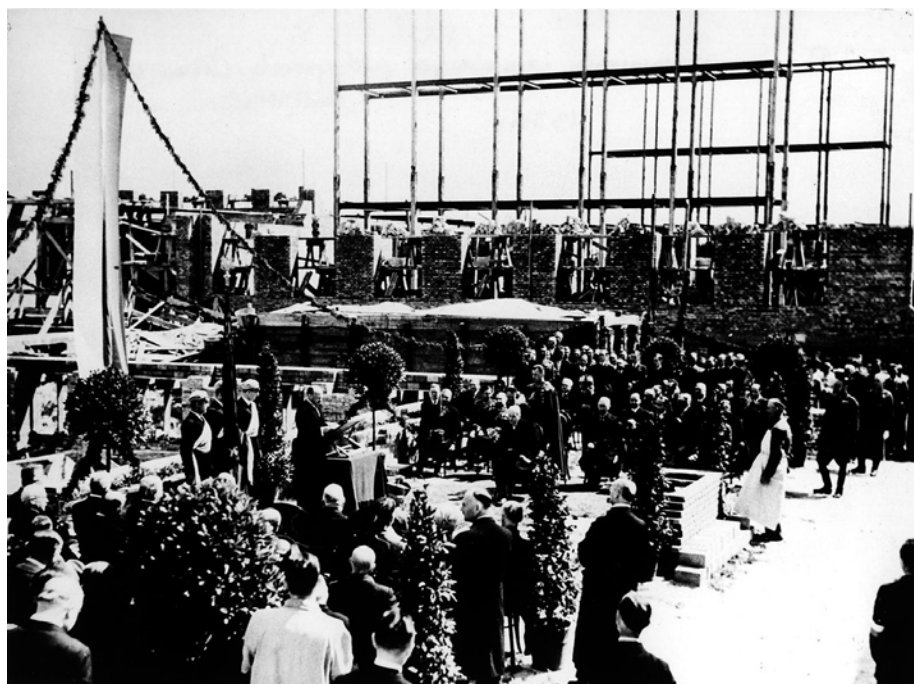
Następnie P. Prezydent mając najbliżej swej Osoby grono profesorów, a dalej swiętę, udał się po prowizorycznych schodkach na rusztowanie budującego się gmachu. Po

deskach rusztowania jako-tako zbitych gwoździami P. Prezydent Rzplitej oglądał fragmenty gmachu, wzniesionego narazie do wysokości I piętra. P. Prezydent zatrzymywał się przy każdej z wylaniających się narazie z murów przyszłej sali czy pracowni.

Rozmowa stała się żywa, pełna zainteresowania ze strony otoczenia. Łatwo się dało spostrzec, że uroczystość odbiegła od ścisłych form oficjalnych, że w gronie uczonych i profesorów P. Prezydent Rzplitej czuł się doskonale, z ożywieniem rozmawiał, pytał i udzielał

budowie nowego gmachu, zakończył: - Zasililiście mnie tu w energię fizyczną.

Przed bramą wyjściową P. Prezydent Rzplitej jeszcze zatrzymał się na chwilę i w rozmowie poruszył udoskonalenia techniczne, zwracając uwagę, że np. jazda pociągiem, gdzie kurz i dym z parowozu ma ciągle dostęp, staje się bardzo przykra. Obecnie zbudowano pierwszy w Polsce wagon, gdzie te dolegliwości są zupełnie usunięte - Jazda nie sprawia już przykrości. Jedzie się tak, jakby się było we własnym salonie - zauważył P.



Uroczystość położenia kamienia węgielnego pod Gmach Chemii.

swoich uwag. Wytworzyła się niezwykle miła, jakby rodzinna, atmosfera. Obok paru zaledwie cylindrów przeważały kapelusze, u niektórych profesorów ruszone nawet mocno zębem czasu, inni mieli głowy nienakryte.

P. Prezydent Rzplitej zszedł z rusztowania i przez rozkopane dziedzińce, wśród porzucanych desek, rur, żelastwa powoli zdążył ku wyjściu, wciąż prowadząc rozmowę. W pewnej chwili tematem stała się chemia. Idący obok P. Prezydenta woj. Jaroszewicz zagadnął o pierwiastkach i atomach. P. Prezydent uśmiechnięty zapytał: - Pan występuje przeciw Mendelejewowi? - Nie Panie Prezydencie - odparł wojewoda - chodzi mi o rozbitcie atomu. P. Prezydent zwrócił się z kolei do rektora Pieńkowskiego i mówiąc o dzisiejszej uroczystości i rozpoczętej

Prezydent - i już żegnając się dodał - Tam, gdzie w pewnych galeziach nastąpiło zatrzymanie i zagranica nie daje musimy tworzyć sami.

Odprawdzony przez grono uczonych aż do samochodu, P. Prezydent ze świtą odjechał na Zamek.

Zenon Wyrzykowski

Kolejna rocznica oddania do użytku Gmachu Chemii

Rosnąca liczba studentów reaktywowanego w 1915 roku polskiego Uniwersytetu Warszawskiego, w tym także chemików, doprowadziła do sytuacji, w której mury Uczelni zlokalizowanej w większości przy ul. Krakowskie Przedmieście, okazały się zdecydowanie za ciasne. Rozbudowa Uniwersytetu stała się palącą

koniecznością, wynikiem wieloletnich zabiegów i starań było wybudowanie między innymi Gmachu Chemii. Wcześniejszą sytuację chemików tak w r. 1936 charakteryzował rektor prof. Stefan Pieńkowski (zachowano oryginalną pisownię): *Gdy 18 listopada 1865 roku ten sam gmach na tej samej ziemi oddany był w ręce ówczesnego rektora Mianowskiego* (mowa tu o gmachu na Krakowskim Przedmieściu zniszczonym w czasie wojny, sąsiadującym z Pałacem Kazimierzowskim), *liczba studentów wynosiła ok. 1000. Gmach był więc wystarczający. Dziś Uniwersytet Warszawski liczy 10.000 słuchaczy, lokale jednak pozostały te same. Brak odpowiedniego pomieszczenia tem dotkliwiej daje się odczuć, że w życiu praktycznym i nauce chemia odgrywa obecnie większą rolę, niż wówczas. Przyjmuje się na Wydział chemiczny 1/3, a nawet 1/4 liczby zgłaszających się studentów. Ale i ci nie mają możliwych warunków pracy. Na 200 miejsc jest 550 zgłaszających się, na 2-3 osoby przypada przestrzeni 70 cm kwadratowych. W laboratorjach na 225 studujących jest tylko 110 rozporządzalnych miejsc. Technologia np. rozporządza tylko 4-ma miejscami. Pracuje się w atmosferze cuchnącej, przepelnionej szkodliwymi gazami, w której zjawy ludzi przesuwiają się jak w jakimś obłoku.*

Historia budowy nowego Gmachu Chemii rozpoczęła się w 1934 r. Dnia 18 marca tego roku rząd przeznaczył 20 000 zł na opracowanie planów, a 14 kwietnia spisano protokół odbiorczy terenu podpisany przez ministra spraw wojskowych - Józefa Piłsudskiego. Dnia 6 czerwca odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu Budowy, który powierzył wykonanie planów Gmachu profesorowi Bojemskiemu, byłemu dziekanowi Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, jednocześnie przeznaczono na budowę preliminowane przez rząd 2 miliony złotych.

Otrzymana przez Uniwersytet działka o powierzchni 13526 m kw. była położona u zbiegu ulic Wawelskiej i Pasteura, nosiła nazwę "Tereny Państwowe" i miała hipoteczny adres Wawelska 17, graniczyła też z istniejącym już wtedy Instytutem Radowym im. Marii Curie-Skłodowskiej. Od południa miała ją oddzielać od Pola Mokotowskiego planowana ulica Miecznikowa, która dzisiaj zaczyna się przy al. Żwirki i

Wigury, by zaniknąć przed osiągnięciem skweru z pomnikiem Marii Curie-Skłodowskiej.

Rozpoczęcie przez Uniwersytet Warszawski zabudowy części Pola Mokotowskiego miało związek z ogólną koncepcją zlokalizowania w tym rejonie gmachów miasteczka akademickiego Wydziałów Matematyczno-Przyrodniczego, Lekarskiego i Farmaceutycznego.

Lokalizacja Gmachu Chemii z 1934 roku, nie była pierwszą. Już w 1919 roku powstał zamiar przekazania Uniwersytetowi Warszawskiemu części terenów Pola Mokotowskiego, zajmowanego wtedy przez - jak mawiano - pole wzlotów. O planach z tamtego okresu można przeczytać w artykule *A miało być tak pięknie...* W 1924 wytyczono nawet odpowiednią działkę pod Gmach Chemii, lecz kryzys finansowy w latach 1928-1929 uniemożliwił rozpoczęcie budowy, w tym czasie zakończono jedynie budowę Domu Akademickiego przy placu Narutowicza.

Dzięki zabiegom wielu osób, wśród których należy wymienić rektora Uniwersytetu im. Józefa Piłsudskiego - profesora Stefana Pieńkowskiego, profesorów Uniwersytetu: Kazimierza Jabłczyńskiego i Wiktora Lampego, profesora Politechniki Warszawskiej - architekta Aleksandra Bojemskiego, a także życzliwemu poparciu profesorów chemii: Prezydenta R.P. Ignacego Mościckiego i Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Wojciecha Świątosławskiego, a także wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego - również chemika - dnia 19 września 1935 roku mogła się rozpocząć budowa. Jej symboliczny początek - pierwsza łopata - zapamiętana została na okolicznościowych fotografiach.

Profesor Bojemski zaprojektował prosty w formie, lecz niezwykle funkcjonalny gmach, będący wyrazem ówczesnych najnowocześniejszych światowych osiągnięć w dziedzinie budownictwa tego rodzaju obiektów. Trzykondygnacyjny Gmach Chemii miał się składać z bloku łączącego, równoległego do ulicy Pasteura, z którego prostopadłe rozchodzą się miało dziewięć bloków, przeznaczonych dla pięciu Zakładów Chemii. Taki układ części Gmachu zapewniał dobre oświetlenie wszystkich pomieszczeń i prawidłową ich wentylację, a ponadto

nadawał bryle Gmachu charakterystyczny i niepowtarzalny wygląd. Wnętrza, podział pomieszczeń i ich przeznaczenie były projektowane z udziałem profesorów: Kazimierza Jabłczyńskiego (Zakład Chemii Nieorganicznej) i Wiktora Lampego (Zakład Chemii Organicznej). W Gmachu zwracały i nadal zwracają uwagę szerokie i widne korytarze, wysokie na blisko 4 m pracownie i laboratoria, funkcjonalne pomieszczenia pomocnicze, a także wielka aula mogąca pomieścić ponad 350 osób. Budowa Gmachu miała być rozłożona na dwa etapy.

Kosztorys Gmachu Chemii, o ogólnej kubaturze 96 517 m sześć., a z czego w pierwszym etapie miano wykonać 67545 m sześć., wynosił 4,8 miliona złotych. Na potrzeby poszczególnych Zakładów Chemicznych planowano przeznaczyć następujące powierzchnie użytkowe: Zakład Chemii Nieorganicznej - 3730; Zakład Chemii Organicznej - 3011; Zakład Chemii Fizycznej - 1322; Zakład Biochemii - 1242 i Zakład Technologii Chemicznej - 682 m kw. Część ogólna - sale wykładowe, korytarze, kotłownia, składy itp. - miały zająć 5875 m kw. dając ogólną powierzchnię Gmachu równą 15862 m kw.

Pierwszy etap budowy Gmachu przewidywał wzniesienie Zakładów Chemii Nieorganicznej i Organicznej, zajmować one miały blok łączący o długości 110 m i po cztery bloki prostopadłe do części centralnej. W piątym bloku, położonym pośrodku, znalazły miejsce hol główny i aula.

W drugim etapie budowy miały powstać dwa bloki, tzw. Północne, równoległe do ul. Wawelskiej z przeznaczeniem dla Zakładu Chemii Fizycznej, oraz bloki Południowe, bliższy ul. Pasteura przewidywany dla Zakładu Biochemii i drugi, mający pomieścić Technologię Chemiczną. Plan rozbudowy Gmachu od południa udało się częściowo zrealizować dopiero w 1964 roku, oddano wtedy do użytku przedłużenie głównego korytarza. Bloki Południowe nie powstały do dnia dzisiejszego...

Budowa Gmachu Chemii posuwała się szybko. Uroczyste położenie kamienia węgielnego i jego poświęcenie miało miejsce 19 maja 1936 roku i zostało odnotowane przez niemal całą warszawską prasę codzienną, wzmianki zamieściły też dzienniki w innych miastach, np. w Wilnie, Poznaniu, Łodzi i w Krakowie. Opis tego wydarzenia

można znaleźć w artykule *W siedemdziesięciolecie położenia kamienia węgielnego*. Instalację centralnego ogrzewania Gmachu Chemii zaprojektował inżynier Jan Sadowski podając na planach datę 1.VI.1936 r. Uwzględniała ona dalszą rozbudowę Gmachu o bloki Północne, przylegające do ul. Wawelskiej i bloki Południowe, od strony Pola Mokotowskiego. Inżynier Sadowski był też projektantem instalacji gazowej, wodnej, kanalizacyjnej i wentylacyjnej. Wspomniane instalacje Gmachu Chemii zostały wykonane przez firmę "Drzewiecki i Jeziorański" z przedwojenną siedzibą w Al. Jerozolimskich.

W połowie 1937 roku gotowy był już kosztorys prac wykończeniowych na sumę przekraczającą 2 miliony złotych, przewidywał on m.in. wyłożenie piaskowcem elewacji Gmachu, użycie kamienia - marmuru i granitu - do wykończenia wnętrza holu wejściowego i klatek schodowych, wylanie wysokogatunkowym lastriko podłóg korytarzy, dębową klepkę w salach wykładowych, laboratoriach i pracowniach, itp.

Dnia 23 czerwca 1939 roku miały miejsce uroczystości poświęcenia Gmachu i oddania do użytku Zakładu Chemii Nieorganicznej, który został już całkowicie ukończony i wyposażony w meble i sprzęt. Zdołano także pokryć tynkiem szlachetnym elewację Gmachu od strony Instytutu Radowego. Wykończenia wymagał jeszcze Zakład Chemii Organicznej, aula i hol wejściowy oraz elewacja od strony ul. Pasteura, ta miała być wykonana z piaskowca. Uroczystości odbyły się w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego, wśród oficjalnych gości byli też: minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, prof. Wojciech Świątosławski, wicepremier inż. Eugeniusz Kwiatkowski, minister Przemysłu i Handlu, Antoni Roman, wiceminister Spraw Wojskowych, inż. Aleksander Litwinowicz, rektor Uniwersytetu prof. Włodzimierz Antoniewicz, ks. prof. Piotr Chojnacki i wielu innych. Również i to wydarzenie odbiło się szerokim echem w prasie codziennej Warszawy i wielu miast Polski.

Niestety niedługo można się było cieszyć wspaniałym Gmachem. Już na początku września 1939 roku o południową ścianę Gmachu oparty był

skraj obrony Warszawy. Odcinek ten obsadzał pluton z 5 kompanii 2 batalionu 41 Pułku Strzelców Suwalskich.

Od pierwszych dni okupacji Niemcy rozpoczęli rabunek wyposażenia, mebli i aparatury naukowej. Budynek stał się rezerwowym lazaretem, w którym w maju 1941 roku urządzono szpital polowy Wehrmachtu z tysiącem łóżek, wiązało się to z mającą się niebawem zacząć wojną niemiecko-rosyjską. Ranni z dworców kolejowych byli dowożeni do szpitala przy ul. Pasteura torem tramwajowym wybudowanym na żądanie Niemców. Wojenne losy Gmachu są stosunkowo mało znane, bardziej widoczna była po wojnie dewastacja pomieszczeń dokonana przez okupanta.

W czasie Powstania Warszawskiego mury Gmachu Chemii ucierpiały niewiele, szpital ewakuowano z niego w końcu lipca 1944 roku, zaś nieliczna załoga Wehrmachtu, której część obsadziła po wybuchu Powstania Instytut Radowy, nie budziła zainteresowania powstańców walczącej krótko Ochoty. Okupanci w 1944 lub 1945 wysadzili w powietrze część budynku.

Niemal od pierwszych dni po wyzwoleniu rozpoczęły się zabiegi o odbudowę Gmachu Chemii i uruchomienie w nim pierwszych od wybudowania zajęć dla powojennego rocznika studentów, wojna spowodowała bowiem, że można to było zrobić dopiero po 6 latach od uroczystego otwarcia. Ówczesna rzeczywistość okazała się jednak znów nieprzychylna dla tych zamiarów. Z braku innej lokalizacji oraz przez fakt, że w czasie okupacji był w Gmachu Chemii niemiecki lazaret, zainteresowało się budynkiem Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, chciano utworzyć w nim szpital. Wiele zabiegów i wyjaśnień ze strony rektora, prof. Pieńkowskiego i prof. Wiktora Lampego wymagało przekonanie urzędników, że niecelowym byłoby zmienianie pierwotnego przeznaczenia Gmachu, który od początku budowany był z myślą o chemii. Profesorowie i architekci odbywali w tym celu przed wojną specjalne podróże zagraniczne dla znalezienia w krajach zachodnich najlepszych wzorców budownictwa tego typu. Użyto specjalnych materiałów budowlanych i wyposażenia, by powstał

Gmach Chemii, który swoją ówczesną nowoczesność zachował prawie w całości do dzisiaj, będąc nadal jednym z nielicznych w Polsce budynków o uderzającej funkcjonalności rozwiązań architektonicznych i technicznych.

Ostatecznie pod koniec lipca 1945 roku Gmach Chemii został przyznany Uniwersytetowi Warszawskiemu. Rozpoczęła się odbudowa zniszczonych pomieszczeń, uzupełnianie stolarki okiennej i drzwiowej, która w dużym stopniu stała się łupem miejscowych szabrowników. Kradzieże zdarzały się nawet mimo obecności uzbrojonych wartowników. Trzeba było wymienić lub uzupełnić instalacje wodną, gazową i centralnego ogrzewania, na którą w 1939 roku zużyto 15000 m rur stalowych. Zniszczeniu uległa instalacja kanalizacyjna wykonana z 4000 m rur kamionkowych polewanych, należało też zainstalować kilka tysięcy zaworów, kurków wodnych i gazowych itp. Niezbędne było odtworzenie zdemontowanych i wywiezionych przez Niemców 200 stołów laboratoryjnych, 300 digestoriów, zaciemnień sal wykładowych i ciemni, a także wymiana kabli elektrycznych aluminiowych, jakimi Niemcy zastąpili oryginalne kable miedziane.

Wielkie zasługi dla sprawy remontu i odbudowy Gmachu Chemii miał profesor Wiktor Kemula, który jako gospodarz Gmachu od połowy 1945 roku przez wiele lat z niezwykłym talentem organizacyjnym zabiegał o fundusze na niezbędne prace.

W końcu 1951 roku zakończono odbudowę części Gmachu wysadzonej w powietrze, w międzyczasie przez czynne już sale i laboratoria przeszło kilka roczników studentów Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego. W murach Gmachu znalazły też schronienie Zakłady naukowe Wydziału Geologii.

We wrześniu 1955 roku został powołany samodzielny Wydział Chemii Uniwersytetu Warszawskiego. Jego siedzibą stał się Gmach Chemii przy ul. Wawelskiej 17. Adres uległ następnie zmianie na ul. Ludwika Pasteura 1. W 1964 roku Gmach powiększył się o dobudowany fragment. Powstał też budynek Radiochemii przy al. Żwirki i Wigury 101, oddany do użytku w październiku 1966 r.

Zbigniew Wielogórski

W dniu oddania Gmachu Chemii społeczności akademickiej

Poetycką niemal relację zamieszczono w poczytnej warszawskiej gazecie. Autor, pełen zachwytu, opisał Gmach i dziejące się w nim "chemiczne cuda". Należy dodać, że ze względu na bardzo trudne warunki pracy w laboratoriach przy ul. Krakowskie Przedmieście, niektóre zajęcia były prowadzone w pracowniach przy ul. Wawelskiej 17 (obecnie Pasteura 1) już od maja 1939 roku.

(ZW)

Pola dzisiejszej Ochoty w planach przyszłej wielkiej Warszawy to teren stołecznego Quartier Latin Dzielnicy Uniwersyteckiej. Zielony kobierzec łąk, od lat miejsce niedzielnych weekendów sympatycznych mieszkańców tej wesołej dzielnicy, zmniejsza się coraz bardziej, ustępując miejsce nowym gmachom.

Cisza późnego popołudnia nadaje ulicy Wawelskiej, ubranej w zielony welon dzikiego wina i bluszczu, urok niezrównany. Instytut Radowy im. Marii Curie-Skłodowskiej, ukryty w gęstej zieleni drzew, odbija wspaniałe refleksy światła, sączącego się przez zwartą ścianę zieloności.

Obok Instytutu Radowego, zwrócony frontem do małej uliczki Pasteur'a wyróżnił pięcioskrzydłowy wspaniały blok zakładu chemii wydziału mat.-przr. Uniwersytetu J. Piłsudskiego.

Dziś odbędzie się w obecności najwyższych dostojników państwowych uroczyste poświęcenie gmachu połączone z otwarciem Zakładu Chemii Nieorganicznej.

Zakład powstał z inicjatywy profesorów chemii U.J.P., przede wszystkim zaś wybitnego uczonego i wielkiego przyjaciela młodzieży profesora dra Kazimierza Jabłczyńskiego, który projektował urządzenia wewnętrzne sal i laboratoriów w Zakładzie Chemii Nieorganicznej.

Wybitnie współdziałał również w wielkim tym dziele adiunkt chemii nieorg. inż. M. Kowalski, asystenci dr L. Schneider i dr H. Jędrzejewska.

Urządzenia zakładu chemii organicznej projektował prof. dr W. Lampe i adiunkt dr S. Leśkiewicz, wreszcie urządzenia w laboratoriach chemii fizykalnej to dzieło prof. dra M. Centnerszvera.

Przestąpić progi laboratorium to wejść w świat niecodzienny, tajemniczy jak w bajce.

Zdaje nam się, że za chwilę ujrzymy pośród retort średniowiecznego alchemika, prażącego jakieś diabelskie substancje, szukającego tajemniczy przemian metali, cudownego kamienia filozoficznego..

Tymczasem alchemik ma młodą, roześmianą twarz, a ubrany jest w fartuch śnieżnej białości. Narzędzia jego pracy, to probówki, kolby, retorty, destylatory, które przeszły specjalne badania na wytrzymałość, odporność na wysokie temperatury, silne kwasy, przewodnictwo elektryczne itd.

Wszystko tu w ogóle jest zbadane,

kryminologię, która często korzysta z wiedzy chemika, jako rzeczoznawcy.

Idziemy przez laboratorium i słuchając wyjaśnień oglądamy rzeczy ciekawe i niecodzienne, dostępne normalnie tylko wtajemniczonym.

Jak wyglądają studia chemiczne, kolejne etapy wtajemniczania młodego adepta? Właśnie jesteśmy w tzw. pracowni analizy jakościowej. Dostaje się tu student po wysłuchaniu wykładów i zdaniu kolokwium wstępnego. Przerabia analizę elementarną, wykrywanie i rozpoznawanie zasadniczych "pierwiastków", z których zbudowany jest wszechświat.

Inne zadania ma pracownia analizy ilościowej. Tu określa się jaką ilość

naukowych i przemysłowych oraz do szkół.

Oglądając wspaniałe urządzenia i tzw. digestoria, czyli wyciągi do wydalania szkodliwych gazów powstałych w czasie doświadczeń, przekonujemy się, że i tu troska o naszą młodzież, o higieniczne i zdrowe warunki studiów, była głównym wskazaniem.

W czasie rozmowy z kierownikiem Zakładu Chemii Nieorganicznej prof. dr. K. Jablczyńskim, dowiedzieliśmy się między innymi o planach Instytutu na przyszłość.

A więc w przyszłym roku zostanie otwarty specjalny kurs dla magistrów, chcących poświęcić się badaniom produktów spożywczych.



Nr 171

WARSZAWA, 23 CZERWCA 1939 R., PIĄTEK

Rok LXIII.

KURJER PORANNY

Cena
10 groszy

Redakcja i Administracja: Marszałkowska 148. Adres dla depesz: Warszawa „Kurier Poranny”. Telefony: Redakcja — Do współpracowników Redakcji i miedzynastowy: 6-57-49, sekretariat 5-26-77. Administracja — dział prenumeraty 5-42-30, dział ogłoszeń 500-65, buchalteria 5-36-29, dyrekcja 5-13-78. Redaktor naczelny przyjmuje we wtorki, czwartki i soboty w godzinach od 13 do 15.

obliczone. Nauka wdarła się nawet w nieznany dotąd i niewidzialny świat atomów i przemian jednych pierwiastków w inne, stała się faktem dokonanym.

Nie ma dziedziny życia, do której by chemia nie dotarła, nie oddała nieocenionych usług.

W wielkiej pracy obrony kraju chemia odgrywa rolę pierwszorzędną. Czy idzie o materiały wybuchowe; stopy, sztuczna benzyna i kauczuk, gazy bojowe, wszędzie tu praca chemika jest niezastąpiona.

"Nowoczesny czarodziej" współpracuje też z biologiem i lekarzem nad przedłużeniem życia ludzkiego.

W życiu codziennym chemia oddaje nam nieocenione usługi: Taką codzienną, szarą robotą są badania środków spożywczych, cała rozległa dziedzina chemii lekarskiej i farmaceutycznej, nawet kosmetyka. Piękna pani korzysta dziś z perfum, o jakich nie śniła Kleopatra, a przyrządzonych syntetycznie. Wymienić jeszcze należy

składników zawiera badana substancja. Stosunek tych składników w tej samej substancji jest ilością stałą i nazywa się ciężarem drobinowym.

Jak czule i precyzyjne są metody i przyrządy tu stosowane świadczy fakt, że waży się ciała z dokładnością do jednej dziesiątej miligramu.

Następnym krokiem wtajemniczenia jest chemia organiczna, później chemia fizyczna, technologia. Równocześnie adept musi zdać egzaminy z matematyki, logiki, fizyki i mineralogii, po obraniu zaś jakiejś specjalności wykonuje pracę dyplomową.

Teoretycznie studia trwają cztery lata, praktycznie 5 - 6. Absolwent po zdaniu odpowiednich egzaminów otrzymuje tytuł magistra nauk ścisłych z zakresu chemii.

Czytamy o wynalazkach i odkryciach. Droga do nich jest długa, wymaga dziś gruntownych i mozolnych poszukiwań. Samodzielna praca chemika zaczyna się dopiero po dyplomie. Przeszkoleni chemicy odpływają do laboratoriów

Na skutek zwiększonej liczby miejsc w pracowniach, które pomieszczą razem przeszło 300 osób i ułatwią tak trudne do tej pory dostanie się do pracowni, skrócą się lata studiów.

Od nowego roku akademickiego rada wydziału wprowadziła egzamin obowiązujący po pierwszych dwóch latach studiów. Egzamin ten obejmujący matematykę, fizykę, logikę i mineralogię pozwoli studentom skoncentrować cały wysiłek na pracę praktyczną w laboratoriach.

Na niebie gaśnie powoli dzień. Opuszczamy zakład, który wychowa niewątpliwie wybitnych fachowców, wyszkolonych w dziele obrony państwa i pożytecznych w pracy życia codziennego.

Jesteśmy dumni, że oto stanęło dzieło, wniesione pracą polskich uczonych, architektów i robotników, a będące zadatkiem i podstawą przyszłego rozwoju polskiej nauki i przemysłu.

Z. Stanisław

A miało być tak pięknie...

Zachowany projekt urbanistyczny zatytułowany *Rozplanowanie gmachów Uniwer. Warsz. Podziałka 1:2500*, opracowany przez architekta Tadeusza Zielińskiego i datowany 23.XII.1922 r. (Archiwum Akt Nowych, M.S.W. 3501), może nasuwać przypuszczenie o posiadaniu przez Uniwersytet terenów na Ochocie, jednak projekt ten należy traktować tylko jako wizję autora, która niestety nie znalazła odbicia w rzeczywistości.

Na terenie położonym na wschód od obecnej ul. Pasteura, ograniczonym od północy ulicą mającą się zaczynać u zbiegu Grójeckiej z Kaliską i przebiegającą pomiędzy Filtrową i nieistniejącą jeszcze wtedy Wawelską, oraz sięgającym na południe daleko poza dzisiejszą ulicę Banacha stanać miało kilkadziesiąt budowli. Wśród nich gmachy: Chemii (ten stosunkowo najbliższy ul. Grójeckiej), Fizyki, Zoologii z Botaniką, Technologii Chemicznej, Anatomii i Higieny; Kliniki: Okulistyczna, Wewnętrzna, Ginekologiczna, Laryngologiczna, Dziecięca, Psychiatryczna, Dermatologiczna oraz Chirurgiczna, a także Zakłady: Dentystyczny, Farmaceutyczny, Patologii, Fizjologii i Farmakognozji, przy tym ostatnim powstać miał Ogród Farmakognozji. Całości miał dopełniać kościół, budynki administracyjne i gospodarcze oraz dużo zieleni.

Owa piękna wizja powstała w czasach, gdy nie było jeszcze Placu Narutowicza, akademika przy nim, a Pole Mokotowskie dochodziło do ulicy Filtrowej.

Rzeczywistość zaś tak opisywali w swoich corocznych sprawozdaniach kolejni rektorzy Uniwersytetu Warszawskiego, wyjątki z tych sprawozdań przedstawiono dalej (pisownia oryginalna).

Sprawozdanie z działalności Uniwersytetu Warszawskiego za rok akademicki 1924-1925, str. 13, 14. Rektor prof. Franciszek Krzyszałowicz. Nakładem Uniwersytetu 1926.

Uniwersytet Warszawski otrzymał wprawdzie obszerne grunta przy ul. Grójeckiej, sprawa części tych gruntów nie jest jeszcze uregulowaną, bo należy do dawnego folwarku Rakowiec fundacji Św. Ducha, a po

drugie grunta te sąsiadują z miejscem zajęтым przez wojsko dla pola wzlotów, skutkiem czego narazie budować tamże nie można.

Dlatego też Ministerstwo W.R. i O.P. uznało za stosowne rozpocząć jednak rozbudowę, choćby w małym zakresie - i w tym celu pragnęło uzyskać w budżecie pewną kwotę na budowę jednego z najpilniejszych potrzeb Uniwersytetu, mianowicie gmachu chemii. Oznajmiono nam, że wstawiono do Komisji budżetowej kwotę 450.000 zł, która powoli stopniała, przechodząc przez rozmaite filtry do kwoty 100.000 zł. Ta drobna kwota dała nam już możliwość rozpoczęcia prac przedewszystkim oznaczenia miejsca na placach przeznaczonych pod rozbudowę. Ministerstwo Robót Publicznych, względnie Warszawska Dyrekcja Robót w osobie p. inż. Tomorowicza zdołała uzyskać od wojska przy interwencji prof. Michałowicza i Rektoratu zezwolenie budowy na 6 hektarach. Tam zatem ma stanać gmach chemii.



Prezydent Ignacy Mościcki otwiera Gmach Chemii Uniwersytetu im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie

Sprawozdanie z działalności Uniwersytetu Warszawskiego za rok akademicki 1928-1929, str. 17. Rektor prof. Gustaw Przychocki. Nakładem Uniwersytetu 1930.

Tymczasem sprawa przekazania Uniwersytetowi odpowiednich terenów przy ul. Grójeckiej utknęła z powodów od nas niezależnych, a zresztą trudno myśleć o rozbudowie, kiedy zadecydowana już swojego czasu przez władze budowa Gmachu Chemii została zaniechana, a w budżecie na rok 1928/29 Uniwersytet otrzymał na nowe

budowle zamiast preliminowanych 1.725.000 zł tylko 70.000 zł na nadbudowę kliniki okulistycznej.

Sprawozdanie z działalności Uniwersytetu Warszawskiego za rok akademicki 1933-1934, str. 16. Rektor prof. Stefan Pieńkowski. Nakładem Uniwersytetu 1935.

W okresie sprawozdawczym Uniwersytet nasz otrzymał ponadto plac pod budowę gmachu chemii. Plac położony przy zbiegu ulic Wawelskiej i Pasteura o pow. 13.526 m² i froncie 196 m. od ul. Pasteura i 55 m. od ul. Wawelskiej. Na tym terenie jest projektowane postawienie 3 zakładów chemicznych Wydziału matematyczno-przyrodniczego w jednym kompleksie oraz tuż obok gmachu Chemii lekarskiej. Trudno byłoby mi obecnie powiedzieć w jaki sposób sama budowa będzie mogła być wykonana, mam jednak podstawy do przekonania, że p. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego żywo się tą sprawą interesuje i swego poparcia nam nie odmówi.

Sprawozdanie z działalności Uniwersytetu Warszawskiego za rok akademicki 1934-1935, str. 19 i 20. Rektor prof. Stefan Pieńkowski. Nakładem Uniwersytetu 1936.

A inne wydziały? I tutaj z radością stwierdzić mogę, iż w świetle zorzy poczynamy widzieć wschód słońca.

Wiadomym jest oddawna, iż warunki pracy w naszych zakładach chemicznych należą właściwie do teratologii - nauki o potwornościach. Stwie[r]dzano to wielokrotnie, stwierdził to również osobiście p. Minister Wacław Jędrzejewicz, tym razem jednak poznanie sprawy doprowadziło do postanowienia usunięcia zła przez budowę nowych gmachów, stworzenie możliwości normalnej pracy i rozwoju tej tak podstawowej gałęzi wiedzy, jaką jest współczesna chemia. I oto poczyną się realizować zamierzenie uznane przed 20 laty, jako pierwsza potrzeba Uniwersytetu.

P. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przyznaje odpowiednie fundusze, opracowanie planów zostaje powierzony p. prof. Bojemskiemu i w tempie rekordowym, godnym tej palącej sprawy, są wykonywane szkice, projekty, plany robocze, przeprowadzane przetargi i dnia 19.IX.1935 r. zostają rozpoczęte roboty ziemne, a w najbliższych

tygodniach nastąpi uroczysty akt założenia kamienia węgielnego.

Gmach w kubaturze 89.000 m³ pomieści 5 zakładów chemicznych Wydziału matematyczno-przyrodniczego, t. j. chemii nieorganicznej, chemii organicznej, technologii chemicznej i biochemii. Obecnie budynek jest wykonywany w kubaturze 65.000 m³ i powierzchni 9.172 m².

Panie Ministrze, - gdy przeprowadzam ten bilans roku ubiegłego, widzimy wszyscy, iż osiągnięcie tych wyników było możliwe jedynie dzięki Twojej przychylności i zaufaniu, z jakim odnosiłeś się do naszych postulatów.

W imieniu Uniwersytetu pragnę Ci tutaj złożyć szczere podziękowanie, w którym zechciej widzieć Panie Ministrze nie formę grzecznościową, lecz wyraz istotnie szczerego stosunku.

Ponadto Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przekazało Uniwersytetowi I plan o powierzchni 3.163 m² z frontem od ul. Pasteura oraz drugi o powierzchni 21.420 m² przy ul. Wawelskiej.

Pragnąłbym tutaj wraz z wyrazami szczerego podziękowania pod adresem p. Min. Kościalkowskiego podkreślić tę przychylność i zrozumienie, jakie znajduje Uniwersytet w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, a w szczególności w Departamencie Techniczno-budowlanym tak u p. dyr. Stawiskiego, jak i p. Naczelnika Sunderlanda.

W trosce o możliwości rozwoju, pragnę zwrócić się do Panów przedstawicieli Ministerstwa Spraw Wojskowych, od którego zależne są dalsze tereny, aby zechcieli przychylnie ustosunkować się do naszych potrzeb terenowych i widzieć przyszłość Uniwersytetu poprzez wielkość imienia, z którym zostaje związany.

Sprawozdanie z działalności Uniwersytetu Warszawskiego za rok akademicki 1937-1938, str. 48, 49. Rektor prof. Włodzimierz Antoniewicz. Nakładem Uniwersytetu 1939.

Nie mogę tu pominąć również sprawy uzyskania dla Uniwersytetu J. P. placów na Mokotowie pod budowę gmachów dla Wydziałów: Matematyczno-Przyrodniczego i Lekarskiego. Jest to bowiem jedynie realne zabezpieczenie wzniesienia nieodzownych i nowoczesnych zakładów naukowych i klinik naszej Uczelni, i to w dzielnicy Wielkiego Marszałka, z którego Imieniem związał się Uniwersytet na

zawsze. Sprawa tych terenów nie jest jeszcze ostatecznie załatwiona. Może nie od rzeczy będzie naszkicować tu krótką historię tej kwestii, której tyle energii i starania poświęcili pp.: rektor S. Pieńkowski i prorektor F. Czubalski.

Starania Uniwersytetu o uzyskanie terenów na Mokotowie sięgają jeszcze 1919 roku. Usiłowania te jednak w latach 1919-1923 nie dały wyniku z powodu braku kredytów i braku planu regulacji Warszawy. W r. 1923 ustalono w porozumieniu z władzami miejskimi, że Uniwersytet uzyska około 60 ha na Polu Mokotowskim. Dnia 18.VII.1923 r. Ministerstwo Robót Publicznych poleciło Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych przekazać Ministerstwu W.R. i O.P. na potrzeby Uniwersytetu 48,4 ha gruntów państwowych. Terenów tych wszelako Ministerstwo W.R. i O.P. nie przejęło, ani też nie przekazało naszej Uczelni. Pozostała więc droga do wszczęcia bezpośrednich starań Uniwersytetu, by uzyskać od Ministerstwa Spraw Wojskowych 45 ha, stanowiących własność państwową, oraz tyleż od Zarządu M. St. Warszawy, stanowiących własność fundacji szpitala św. Ducha. W r. 1924 Ministerstwo Spraw Wojskowych wyraziło zgodę na przekazanie na razie 9 ha gruntu na Polu Mokotowskim ale tej obietnicy nie wypełniło.

W r. 1932 Ministerstwo Robót Publicznych zarządziło opracowanie projektu planu zabudowy Mokotowa i Rakowca, od czego zależało ustalenie ścisłych granic "obszaru potrzebnego na rozbudowę Uniwersytetu". Zaczęły się wówczas piętrzyć nieprzewidziane trudności. Tak np. w r.1933 sprawa terenów dla Uniwersytetu na Mokotowie przedstawiała się w ten sposób, że Pan Wiceminister Spraw Wewnętrznych zaproponował, aby Uniwersytet szukał w ogóle innych terenów dla siebie... Tylko dzięki energicznemu sprzeciwowi Władz akademickich sprawa ta nie została przesądzona na niekorzyść Uniwersytetu.

Znaczna poprawa tego przykrego i niesprawiedliwego stanu rzeczy nastąpiła w r. 1934. Dzięki usilnym i konsekwentnym staraniom Uniwersytetu, przekazało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w r. 1934 teren o powierzchni 13.525 m² pod budowę gmachu chemii. W r. 1936 ustalono wreszcie potrzeby terenowe Uniwersytetu na Mokotowie w wysokości minimum 94 ha (w tym 40 ha na Ogród Botaniczny, 4 ha pod

Obserwatorium Astronomiczne i 50 ha pod budowę klinik i zakładów Wydziału Lekarskiego i Matematyczno-Przyrodniczego). W r. 1937 uzyskał Uniwersytet przekazanie gruntów państwowych o pow. 26.287 m² przy ul. Pasteura i Wawelskiej pod budowę zakładów: Chemii Lekarskiej i Fizjologii. W r. 1938 dokonał U.J.P. z Ministerstwem Spraw Wojskowych korzystnej zamiany placu o pow. 21.900 m² przy ul. Wawelskiej na plac o pow. 1,02 ha przy Al. Marszałka Piłsudskiego, przy czym zastrzeżono załatwienie przez Ministerstwo Spraw Wojskowych sprawy ekwiwalentu za zieleniec wchodzący w skład parceli odstąpionej przez U. J. P. Za prawdziwy zaś sukces można uważać zapewnienie Ministerstwa Spraw Wojskowych, że tereny położone na wschód od Gmachu Chemii będą odstąpione wyłącznie na użytek Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego. Ponieważ jednak ustawa o F.O.N. przewiduje kwestie odpłatności za wyżej wymienione tereny, więc dalsza sprawa realizacji oddania naszej uczelni nieodzownych terenów została przekazana Ministerstwu W. R. i O.P. Zarząd M. St. Warszawy, w osobie Pana Prezydenta St. Starzyńskiego, ustosunkował się zaś bardzo życzliwie do odstąpienia terenów fundacyjnych pod budowę klinik U.J.P. W lipcu 1938 r. wystąpił Uniwersytet J. P. z memoriałem do Pana Premiera i z prośbą, aby w planie zabudowy dzielnicy Marszałka Piłsudskiego wzięte były pod życzliwą uwagę pilne potrzeby terenowe naszej Uczelni. W odpowiedzi otrzymaliśmy zapewnienie o zarządzeniu przez Pana Premiera ustalenia w planie zabudowania Mokotowa 95 ha pod budowę gmachów przyrodniczych i lekarskich U.J.P. Tak tedy mamy dane, aby jaśniej patrzeć w przyszłość rozwoju Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, tak bardzo uzależnionego w istotnej realizacji koniecznych postulatów właśnie od uzyskania niezmiernie potrzebnych terenów.

W świetle opisanych wyżej starań Uniwersytetu Warszawskiego o tereny pod budowę gmachów widać, że nie był on nigdy dysponentem gruntów na Polu Mokotowskim, Uczelni obiecywano teren, którego ostatecznie w takim wymiarze nigdy nie dostała.

Zbigniew Wielogórski